

Mariusz Wituski

Konferencja Stowarzyszenia Historyków Sztuki : zabytek w życiu współczesnym

Ochrona Zabytków 26/2 (101), 135-137

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KONFERENCJA STOWARZYSZENIA HISTORYKÓW SZTUKI
— ZABYTEK W ŻYCIU WSPÓŁCZESNYM

W dniach 12—13 czerwca 1972 r. odbyła się w siedzibie Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Warszawie konferencja na temat „Zabytek w życiu współczesnym”, zorganizowana przez Zarząd Główny SHS. Wygłoszono cztery referaty, których autorzy zasygnalizowali podstawowe problemy związane z tematem tytułowym: sytuacja obiektów zabytkowych we współczesnych projektach urbanistycznych, stale rosnące zagrożenie zabytków, relacja zabytek — socjologia kultury współczesnej, a także zabytek — turystyka. Na zakończenie odbyła się dyskusja.

Doc. dr Wojciech Kalinowski w referacie „Zabytek we współczesnych projektach urbanistycznych” omówił bardzo istotne zagadnienie, będące stale przedmiotem sporów i szeregu nieporozumień przy rozbudowie i przebudowie miast. Problem ten istnieje właściwie już od chwili powstania pierwszych trwałych osiedli ludzkich, w miarę przemian społecznych, postępu technicznego, a nawet zmian poglądów estetycznych. Bowiem zdaniem autora, „... sztuczne hamowanie przemian prowadzić będzie zawsze do utraty właściwych funkcji miejskich i możliwe jest tylko dla określonych, niewielkich zespołów urbanistyczno-architektonicznych w całej strukturze miasta”. Wszelkie zmiany miały wpływ na stosunek współczesnych do zespołów odziedziczonych po minionych pokoleniach.

Obecna ocena dzieł epok przeszłych jest mniej emocjonalna, aparat naukowy pozwala na obiektywne i udokumentowane kryteria oceny. „Rozpoznanie naukowe i obiektywna ocena powinny być podstawą wszelkich decyzji konserwatorskich i wytyczać kierunki modernizacji i rewaloryzacji historycznych zespołów w miastach współczesnych”. Niestety doświadczenia ostatnich lat wyraźnie wskazują, że najlepsza nawet naukowa dokumentacja i najdoskonalsze przepisy prawne nie ochronią dóbr kultury przed wandalizmem użytkowników i niekiedy błędną polityką władz terenowych.

Mówi się o kontrowersji pomiędzy współczesnymi potrzebami miast a postulatami władz konserwatorskich czy miłośników zabytków. Zdaniem autora takiej kontrowersji nie ma i być nie powinno. Sedno zagadnienia leży w „dobrej urbanistyce i złej urbanistyce”. Dobry projekt urbanistyczny powinien zarówno spełniać postulaty konserwatorskie, jak uwzględniać wymogi współczesnego miasta, niezbędny jest tu kompromis między stanowiskiem władz konserwatorskich i władz odpowiedzialnych za planowanie przestrzenne. Ostatnio częściej spotykamy się z przykładami „złej urbanistyki” — przebijanie ruchliwych arterii komunikacyjnych przez rynki małych miasteczek (Skaryszew, Tomaszów Lubelski, Strzelce Krajeńskie), niszczące przestrzenną strukturę historycznej zabudowy, wypełnianie starej, zachowanej sieci ulicznej „pęczkami wieżowców” itp. Wszystko to bywa często wynikiem fałszywych aspiracji władz terenowych, a także braku kultury projektantów. Niszczenie zabytków nie unowocześni naszych miast, a tylko pozbawi je dorobku przeszłości. Przy dzisiejszej unifikacji budownictwa wzrasta znaczenie zabytku i historycznych dzielnic dla podkreślenia indywidualnego charakteru poszczególnych miast. Zespoły zabytkowe oddziałują na kształtowanie się patriotyzmu lokalnego, świadomości narodowej, a także na odczucia estetyczne mieszkańców.

Dla miejskich zespołów zabytkowych nieobojętna jest sprawa realizacji; „... myślę — powiedział dr Kalinowski — o tak częstych zmianach koncepcji projektowych i zmianach w trakcie realizacji, brak jest konsekwencji w realizacjach zamierzonego dzieła architektoniczno-urbanistycznego ... Tej konsekwencji wymaga nie tylko ochrona istniejących tam dóbr kultury, ale przede wszystkim „dobra urbanistyka”!”

Pewnego rodzaju uzupełnieniem wypowiedzi doc. dra Wojciecha Kalinowskiego był referat dra Jerzego Kowalczyka i dra Krzysztofa Pawłowskiego

„Zagrożenie zabytków i ich rola w życiu współczesnym”, w którym autorzy podjęli najbardziej chyba drażliwy problem. Alarmujące są straty zasobów zabytkowej architektury: w ciągu ostatnich 10 lat z 36 tysięcy obiektów przestało istnieć lub jest w stanie całkowitej dewastacji około 9 tysięcy. Największe ubytki poniosła architektura świecka miejska (kamienice) i rezydencjonalna (pałace, dwory). W najlepszym stosunkowo położeniu jest architektura sakralna, chociaż i ona ma swoje słabe strony: cerkwie, zbory ewangelickie, bożnice. Dewastacji uległo także szereg cennych zespołów urbanistycznych. Co jest przyczyną zagrożenia i unicestwiania zabytków? Zdaniem autorów „... najbardziej istotnymi przyczynami przedwczesnej śmierci lub agonii technicznej obiektów zabytkowych są: brak bieżącej konserwacji spowodowanej brakiem czynnego użytkownika i niewłaściwa eksploatacja przez użytkownika”. Powszechnym zjawiskiem jest krańcowe eksploatowanie zabytkowych obiektów do granic dewastacji, nawet przez instytucje państwowe (szkoły, PGR). Jedną z możliwości ratowania są prawne orzeczenia konserwatorskie o uznaniu obiektu za zabytek.

Podobnie, jak nad pojedynczymi zabytkami, coraz większe zagrożenie zawisło nad miastami. Groźne stało się na obszarze zabytkowych miast stosowanie typowej zabudowy blokowej, na tereny historycznych ośrodków wprowadza się punktowce naruszające naturalną harmonię zabytkowych zespołów i stanowiące konkurencję dla ich architektonicznych dominant (Pińczów, Pasłęk). Modernizacja arterii komunikacyjnych (mówił o tym także doc. dr Kalinowski), często chybiona funkcjonalnie, zakłada wyburzenie zabytkowych ciągów ulic i placów, co z punktu widzenia konserwatorskiego jest nie do przyjęcia. W obecnym planowaniu przestrzennym utrzymanie bryły miasta stało się sprawą drugorzędą. Jednocześnie autorzy przyznają, że czasami postulaty konserwatorskie mają niestety charakter maksymalistyczny i brakuje im „określenia hierarchii ważności elementów wymagających ochrony wy puklenia tych z nich, które odgrywają zasadniczą rolę w utrzymaniu przez miasto określonego charakteru”. Z drugiej strony brak jest zrozumienia dla działalności i trudu władz konserwatorskich. Obecne wzmoczenie tempa inwestycyjnego potęguje zagrożenie historycznych miast. Autorzy postulują upowszechnienie problematyki zespołów zabytkowych nie tylko wśród projektantów, lecz również wśród inwestorów, władz lokalnych i społeczeństwa.

Służyć temu ma m.in. przygotowane przez ODZ wydawnictwo „Miejskie zespoły zabytkowe w Polsce”. Zabytki odgrywają istotną rolę w życiu współczesnym, są komponentami naturalnego środowiska człowieka, są również dokumentem historii narodu, a także kształtują pojęcia estetyczne. Rozproszenie zabytków na peryferiach miast i osad (dwory, pałace) sprzyja realizacji projektu decentralizacji ośrodków kultury. Przy właściwym wykorzystaniu, zabytki potrafią „zapracować na siebie”, a nawet pomnożyć dochód narodowy.

Zadaniem środowiska historyków sztuki powinno być kształtowanie w społeczeństwie właściwych postaw w stosunku do zabytków. „Nieodzowne jest — konkludują autorzy — odpowiednie programowanie badań naukowych przez objęcie nimi zaniedbanych regionów i tematów. Prace te nie będą miały waloru społecznego, jeśli nie będą spopularyzowane. Nie możemy poprzestać na samych badaniach naukowych zabytków, wykazując jednocześnie obojętność wobec ich zagrożenia.

Stanowisko socjologa przedstawił dr Andrzej Ziemiński „Zabytek a socjologia kultury współczesnej”, w którego rozważaniach istotne jest pytanie: czym jest zabytek w świadomości społecznej? Zdaniem autora „... jest świadkiem minionej epoki, jest poręką społeczną istnienia niegdyś pewnych wartości lub ich trwania, ich konstytuowania się w ciągu dziejów. Zabytki tworzą ciągi kulturowe, które często stanowią rodzaj wielkiej analogii, analogii do historii całej grupy. Uczestniczą we współczesnym życiu, są narzędziami wychowawczymi, przestroga, przypomnieniem, curiosum”. Autor starał się jednocześnie określić, od czego zależy pojęcie „zabytek”, a mianowicie „... od liczby zachowanych obiektów z przeszłości, rzadkości występowania, a także od roli przekazu dziejowego w podtrzymywaniu tworzenia grupy zagrożonej w swoim trwaniu. Kraje mające ogromne, tak jak Polska, okresy dyskontynuacji dziejów politycznych i państwowych są znacznie bardziej uczulone na te wartości”. Ostatnio zauważa się nową rolę i znaczenie zabytków w tzw. przemyśle turystycznym, zwiedzanie stało się jednym z najważniejszych elementów w tej, jak ją nazwał autor „... jednej z najbardziej szalonych zabaw, które zna świat współczesny — wielkich wakacjach”.

Właśnie o znaczeniu zabytków w turystyce mówił inż. Andrzej Cosma „Zabytki jako przedmiot turystycznego zagospodarowania kraju”. Trwający od kilku lat, zwłaszcza ostatnich, dynamiczny rozwój ruchu turystycznego w Europie zaczyna docierać i do naszego kraju. Zdaniem autora, powinniśmy wzorem Hiszpanii czy Włoch, a także niektórych państw naszego obozu, zwłaszcza Jugosławii, czerpać z tego korzyści ekonomiczne. Jednym z najistotniejszych walorów krajoznawczych są zabytki; zmusza to do przyspieszenia prac remontowo-konserwatorskich i adaptacyjnych przy maksymalnej liczbie obiektów, których położenie, funkcja i warunki pozwalają na atrakcyjne „podanie” turystom. Ważną rolę odgrywać powinno środowisko historyków sztuki, służąc daleko idącą pomocą we właściwym i celowym wykorzystaniu zespołów zabytkowych.

Mariusz Wituski

PROBLEMY KONSERWATORSKIE JEDNOSTRONNYCH SKRZYDEŁ GOTYCKIEGO POLIPTYKU Z KSIĄŻNIC WIELKICH

Powodem zwołania przez Krakowski Oddział PKZ konferencji naukowej pod powyższym tytułem jest niecodzienna w naszych warunkach przyczyna zniszczeń, jakie dotknęły omawiany ołtarz. Chodzi bowiem o uszkodzenia termiczne powstałe w czasie robienia zdjęć filmowych ołtarza. Celem konferencji miało być, oprócz ustalenia metod postępowania konserwatorskiego, zwrócenie uwagi na bardzo istotny w polskim ustawodawstwie brak norm dotyczących warunków, w jakich wolno fotografować i filmować dzieła sztuki.

Konferencję otworzył zastępca dyrektora Oddziału Krakowskiego PKZ, mgr inż. arch. Ludwik Urbąński. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosiła kierowniczka Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki tegoż Oddziału, mgr Aleksandra Bogdanowska.

Ołtarz, znajdujący się w Książnicach Wielkich (pow. Pińczów) położonych niedaleko Krakowa, już wcześniej zwrócił na siebie uwagę polskich historyków sztuki. Od początku też był wiązany z krakowskim warsztatem Stosza, do czego niewątpliwie przyczyniło się podobieństwo jego sceny środkowej, przedstawiającej „Zaśnięcie NPMarii”, z taką sceną ołtarza Mariackiego. Znajdująca się na ramie szafy ołtarzowej data 1491 informuje nas dokładnie o czasie jego powstania. Ołtarz jest poliptykiem o rzeźbiarsko rozwiązanej szafie środkowej i czterech malowanych skrzydłach, po dwa z każdej strony. Jak zwykle przy pentaptykach, skrzydła zewnętrzne są nieruchome. Ponieważ wszystkie skrzydła są rozwiązane dwukwaterowo, mamy w sumie dwanaście przedstawień malowanych, zawierających różne sceny z życia Chrystusa, od Narodzenia do Zmartwychwstania, poprzedzone Zwiastowaniem i Nawiedzeniem. Za twórcę tych obrazów starsi autorzy uważali Jana z Krakowa. Natomiast już w latach powojennych Przybyszewski i Walicki w sposób przekonujący powiązali malarską dekorację ołtarza z Michałem z Działdowa, czynnym w tym czasie w Krakowie. W roku ubiegłym prof. Zdzisław Kępiński wysunął hipotezę, że malowana część ołtarza wyszła spod pędzla samego Wita Stosza.

Niezależnie od wcześniejszych przemalowań ołtarz był konserwowany w 1875 r. przez Zygmunta Saskiego, którego podpis wraz z datą znajduje się w środkowej części szafy. Istnieją niepotwierdzone informacje, że ołtarz był w czasie okupacji wywieziony do Niemiec i tam poddany konserwacji. W 1958 r. trafił znowu do pracowni konserwatorskiej, tym razem w Krakowskim Oddziale PKZ. W odniesieniu do skrzydeł stwierdzono wówczas, że malowidła są wykonane temperą tłustą z olejnymi laserunkami, na cienkiej zaprawie kredowej. Podobrazie stanowiły deski z drewna lipowego grubości ok. 15 mm. Tło pod maswerkami było pokryte srebrem na cienkiej zaprawie kredowej. Złocenia na maswerkach są późniejsze, pod nimi znaleziono resztki złocen pierwotnych, leżących na czerwonym pulmencie i białej zaprawie kredowej. Stwierdzono też, że o ile skrzydła ruchome są w stanie dobrym, o tyle nieruchome wykazują daleko posunięte zniszczenia drewna (przede wszystkim przez kołatka), ocenione na ok. 50%. Polichromia odstawała w ok. 40% od podłoża, tworząc pęcherze i daszki. Ubytki malowidła stanowiły ok. 5% powierzchni, a przemalowania olejne pokrywały ok. 30%, natomiast złocenia były w 100% przemalowane brązem. Pod olejnymi przemalowaniami zachowany był częściowo zmatowiały werniks.

Ze względu na bardzo zły stan drewna obrazy ze skrzydeł nieruchomych przeniesiono na nowe podobrazie, które stanowiły płyty wiórowe z okleiną topolową. Dublo-